MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr. 268. Warszawa, dnia 30. listopada 1927 r.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny/.

Nr.268. Warszawa, dnia 30.listopada 1927 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Prasa litewska z 26/XI. zamieszcza tekst nowej noty litewskiej do Ligi Narodów, w której Woldemaras powołuje się na głosy prasy polskiej i usiłuje dowieść, rzekomego bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Polski państwu litewskiemu. Doniesienia prasy zagranicznej w konflikcie polsko-litewskim opozycyjne pisma litewskie zamieszczają /w przeciwieństwie do prasy rządowej/ pod nagłówkami sensacyjnemi, podkreślającemi rzekome zamiary Polski wtargnięcia na Litwę.

LIETUVA z 26/XI. w art.wst. p.t. "Współpracownicy Pleczkajtisa i Piłsudskiego", nawiązując do pogłosek o rzekomych zamiarach Pleczkajtisa zbrojnego wtargnięcia na Litwę, omawia niepodobieństwo przeprowadzenia takiego wtargnięcia Polski nawet przy pomocy Pleczkajtisa. Marszałek Piłsudski - zdaniem dziennika - nie chcąc wciągnąć Polski w nieobliczalne niebezpieczeństwa, nie może nawet myśleć o jakichkolwiek działaniach wojennych przeciwko Litwie. Polska, będąc członkiem Ligi Narodów dobrze wie, że za zamach na niepodległość drugiego członka Ligi, nie może liczyć na sympatję tej ostatniej, a przeto dowodzi dziennik, wszystkie pogłoski puszczane o zamiarach Pleczkajtisa są niczem innem, jak tylko sprawką samych polaków i ich agentów.

Zadaniem Pleczkajtisa i Piłsudskiego jest wywołanie niepokoju i niezadowolenia wewnątrz kraju. Autor ubolewa nad tem, że część społeczeństwa litewskiego bezwiednie pomaga w pracy Pleczkajtisowi, wyolbrzymiając te alarmujące pogłoski. W społeczeństwie jednak zorjentowanem narodowo nie znajdują one posłuchu i akcja nieprzyjaciół Litwy wywarła wprost przeciwny skutek, a mianowicie konsolidację sił narodowych dokoła rządu obecnego.

LIETUVOS ZINIOS z 26/XI. nawiązując do listu otwartego Wikonisa i Mickusa stwierdzającego rzekome rewelacje poczynione przez posła polskiego Łukasiewicza, temuż Vikonisowi, podkreśla ironizując, że trudno jest uwierzyć, by człowiek, zajmujący odpowiedzialne stanowisko mógł pierwszemu z brzegu śmiertelnikowi ujawniać nawet tajemnice wojskowe. "To też - pisze dziennik, po liście Wikonisa - jeszcze bardziej jesteśmy skłonni sądzić, że do życia naszego wkradają się coraz bardziej siły odśrod-

kowe, które tym razem działają nietyle przez środki materjalne, ile przez przebiegłą prowokację. Z wszystkiego, co dokoła nas się dzieje - kończy dziennik, wynika, że chcą nas rozsadzić od wewnątrz, to zaś będzie trwało dopóty, dopóki z naszego życia wewnętrznego nie zostaną usunięte sprzyjające temu warunki".

RYTAS z 26/XI. W art.wst. p.t. "Piątego grudnia" nawołuje do utworzenia rządu, opartego na podstawach szerokiej koalicji. Reformy - zdaniem dziennika - nawet gdyby były ważne, w obecnym momencie, gdy chodzi o utrzymanie niepodległości Litwy, są rzeczą drugorzędną. Teraz chodzi o konsolidację sił, któreby w razie potrzeby mogły stanąć w obronie niepodległości przed wszelkiego rodzaju awanturami, bez względu, czy na ich czele będzie litwin, czy kto inny.

Autor bardzo pesymistycznie zapatruje się na rozwiązanie sprawy litewskiej w Lidze Narodów. Jego zdaniem Litwa straciła zaufanie zagranicą. "Trzeba niezapominać - dodaje autor, że w Radzie wielkie wpływy mają obecnie ci nasi sąsiedzi, którzy nigdy nie wykazali względem nas sąsiedzkiej przyjaźni, z których jeden zagarnął część naszego terytorjum, drugi zaś wcale niedwuznacznie, a wprost otwarcie wtrąca się w nasze sprawy wewnętrzne. Innym zaś państwom znowuż chodzi o zachowanie pokoju na wschodzie, a to, czy kupiony on będzie nawet za cenę niepodległości Litwy, dla nich jest sprawą drugorzędną.

DZIEN KOWIENSKI z 26/XI. donosi, że p'Budzyński złożył prezydentowi Smetonie i prezesowi ministrów Woldemarasowi obszerny memorjał zarządu głównego "Pochodni" o stanie polskiego szkolnictwa początkowego na Litwie. W związku z memorjałem p'Budzyński został zaproszony przez premjera litewskiego na konferencję w dniu 26/bm.

THE OBSERVER z 27/XI. Kor. dypl.pisze, że decyzja Marsz.Piłsudskiego udania się osobiście do Genewy, ma duże znaczenie. Decyzja ta podyktowana jest chęcią wskazania na to, że Polska szanuje kompetencję Ligi Narodów jako arbitraż. Omawiając alarmujące pogłoski które się ukazały w sprawie sporu polsko-litewskiego autor pisze, że zostały one przesadzone o ile nawet nie były specjalnie zorganizowane dla celów taktycznych, przez strony bezpośrednio, lub też pośrednio zainteresowane.

Autor podkreśla, że gdyby nawet jakiś wypadek miał miejsce na granicy, to żaden poważny człowiek nie może wierzyć w niebezpieczeństwo natychmiastowej wojny polsko-litewskiej. Prawdziwym powodem niepokoju jest fakt, że problemat samego Wilna z biegiem lat jest nadal bardzo poważną kwestją. Autor przypomina, że gen.Zeligowski w r.1920 anektował Wilno a obecna konstytucja litewska uważa je za swoją stolicę. Jest nadzieją dyplomacji angielskiej, francuskiej, niemieckiej i włoskiej, iż w Genewie uda się drogą przyjaznego układu naprawić błąd, pojednać Litwę i Polskę i w ten sposób usunąć niebezpieczeństwo istniejące dla pokoju Europy.

IBIDEM pisze, że rozsądni ludzie nie traktują na serjo wiadomości pochodzących z Rygi o natychmiastowej wojnie pomiędzy Polską i Litwą. Ryga jest źródłem jadu jątrzącego organizm Europy. Bezwzględnie naprężenie pomiędzy Warszawą i Kownem jest niebezpieczeństwem dla pokoju. Posiadanie przez Polskę Wilna i uznanie przez konstytucję litewską Wilna jako stolicy Litwy mogą doprowadzić do katastrofy, o ile Liga jej nie zapobiegnie. Pismo jednocześnie wskazuje, że Briand i Litwinow postępuje rozsądnie, usiłując uspokoić podniecenie polaków.

THE SUNDEY TIMES z 27/XI. pisze, że w kołach dyplomatycznych w Londynie panuje opinja, że Liga mianuje komisję inwestygacyjną do zbadania problematu polsko-litewskiego.

LE TEMPS z 28/XI. pisze w art;wst: w związku z notą sowiecką, że pogłoski o rzekomej interwencji Niemiec jednocześnie z Rosją Sowiecką są pozbawione wszelkich podstaw, jak to zresztą zostało wyjaśnione przez koła oficjalne niemieckie. Niewątpliwie, że Niemcy byłyby się przyłączyły do projektowanej akcji ze strony Francji, Anglji, Włoch, Litwy kt-ra to akcja została zaniechana wobec bliskości terminu obrad w Genewie. Prawdopodobnie Niemcy przyłączą się również do akcji 3-ch wielkich mocarstw w Genewie i będą wraz z nimi oddziaływały w duchu wybitnie pokojowym. Jest to nietylko ich obowiązkiem, jako członka Ligi Nar., lecz jednocześnie leży w ich onteresie, dając im okazję do zajęcia miejsca w koncercie wielkich mocarstw kontynentalnych. Rząd berliński uświadamia sobie zapewne, że przez zajęcie takiego stanowiska osiągnie daleko większe korzyści dla polityki ogólnej Rzeszy w Europie, aniżeli przez przyłączenie się do akcji moskiewskiej, skierowanej przeciwko Polsce, któraby mogła doprowadzić tylko do niepożądanej awantury.

L'ECHO DE PARIS z 27/XI. zamieszcza artykuł Pertinaxa, omawiający konflikt polsko-litewski.

Autor pisze, że sprawa ta jest niebezpieczna, gdyż dokoła Polski tworzy się stale jakaś akcja konspiracyjna. Przyszłe narady genewskie będą okazją do wydobycia na jaw czynników, zagrażających pokojowi w tej części Europy. Co do kwestji przynależności Wilna, która jest osią tych komplikacyj, to wątpliwem jest, aby Liga Narodów mogła zmienić w jakikolwiek sposób swoją dawniejszą decyzję. Litwa jest spadkiem po okupacji niemieckiej w r.1914/1919. W strukturze Europy Wschodniej odgrywa ona rolę klina.

LE QUOTIDIEN z 27/XI. Bertrand sądzi, że przypisywanie Polsce przez Sowiety zamiaru rzekomych zamierów agresywnych wobec Litwy znajduje wytłumaczenie w sytuacji Sowietów, które w przewidywaniu wewnętrznych zamieszek na Litwie przygotowują sobie grunt dla przyszłej konferencji.

L'ERE NOUVELLE z 28/XI. w związku z notą sowiecką w sprawie Litwy, pisze, że charakterystyczną cechą obecnej dyplomacji sowieckiej jest to, iż nawiązuje ona do dawnych tradycyj dyplomacji carskiej, a Litwinow publikuje noty, które mógłby śmiało podpisać Aleksander lub Mikołaj Romanow. Rosjanie, których autor określa jako przedstawicieli umysłowości azjatyckiej w Europie - prowadzą stale politykę zdecydowanie antypolską. Francja w wieku XX. staje w obronie Polski przeciwko dyplomatom komunistycznym tak, jak w XVIII. wieku broniła jej wobec dyplomatów carskich. Rządowi moskiewskiemu należałoby dać do zrozumienia, że Francja oczekuje od nich innego zachowania się i niema ochoty wyczekiwać tego napróżno.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 29/XI. pisze z powodu polskiej noty okrężnej, że dyplomacja polska już nauczyła się od Francuzów posunięć, które zwalają winę na przeciwnika. Dziennik zaznacza, że jest wątpliwem, czy w Genewie dojdzie do unormowania stosunków polsko-litewskich. W każdym razie mocarstwa i Liga Narodów są zainteresowane, aby w tej części Europy

nastąpiły normalne stosunki, Niemcy zaś muszą zwracać największą uwagę na zachowanie całości państwa litewskiego.

BERLINER TAGEBLATT z 29/XI. Kor. z Londynu pisze, że w kołach tamtejszych nie liczą się ze zbrojnym zatargiem między Polską i Litwą, gdyż zależy to od stanowiska tylko Polski, która jednak upewnia, że nie żywi zamiarów ofenzywnych. Mniej optymistycznie osądza się tutaj załatwienie sprawy wileńskiej, ponieważ sytuacja w ostatnich tygodniach gruntownie się zmieniła. Upadła myśl wysłania komisji Ligi Nar. Nie można od żadnego litewskiego rządu domagać się, aby dobrowolnie zaniechał pretensji do Wilna. Porozumienie jest możliwe tylko na drodze bezpośredniej między obu zainteresowanemi państwami. Dalszą trudność stanowi to, że Sowiety nie należą do Ligi Narodów, więc mogłyby być dopuszczone do rozmów tylko prywatnie, ale to właśnie może pomóc Litwinowowi za pośrednictwem ministra Stresemanna spotkać się z angielskim ministrem spraw zagranicznych.

CORRIERE DELLA SERA z 27/XI. uważa, iż zatarg polski z Litwą wszedł w stan ostry w związku z wystąpieniem urzędowem ZSRR. w obronie małej Litwy, a przeciw jej największej sąsiadce. Odwieczna niezgoda polsko-rosyjska znajduje wyborną sposobność zamanifestowania się z powodu kwestji litewskiej "My - najzupełniej tu bezinteresowni, przyjacielsko usposobieni tak dla Polski, jak dla Litwy, nie zapominając o przyjacielskiej postawie względem nas prezydenta Woldemarasa, pragniemy, aby ta namiętna walka uspokoiła się. Pewnem jest, że pozbawiona jednym zamachem swej stolicy, Wilna, obecnie Litwa broni własnej niepodległości, a ponieważ nie widzimy, jakąby korzyść odniosła Polska zagrażając jej, mamy nadzieję, że oba narody znajdą modus vivendi choćby dlatego, aby nie dawać kolosowi bolszewickiemu pretekstu do interwencji. Taka interwencja mogłaby mieć następstwa nieobliczalne.

JOURNAL DE GENEVE z 29/XI. Jednoczesna obecność w Genewie Marsz. Piłsudskiego, Woldemarasa i Litwinowa, nadaje najbliższej sesji Rady wielkie znaczenie polityczne. Wprawdzie na mocy traktatu ryskiego Sowiety wyraziły swe desinteressement w sprawie ziem na zachód od ich granicy, więc sprawa Wilna nie powinna ich interesować, ale Sowiety nie uznają tej tezy ani prawnie, ani politycznie. Sprawy terytorjalne, które należały do b. cesarstwa rosyjskiego, nie są obojętne obecnemu rządowi. Gdyby Wilno należało do Litwy, byłaby ona w kontakcie bezpośrednim z Sowietami. Może to nie leżeć w interesie Europy, ale napewno leży w interesie Sowietów. Poza tem Sowiety pragną utrzymania złych stosunków pomiędzy swemi sąsiadami. Ich wysiłki nie dopuściły dotąd do zbliżenia krajów bałtyckich z Polską i Rumunją. Także perspektywa uregulowania sprawy Wilna nie uśmiecha się Sowietom. Czytając notę sowiecką do Polski, trudno nie pomyśleć o ostentacyjnej protekcji, jaką Włochy dają Albanji przeciw urojonym niebezpieczeństwom. Takżamo Rosja proteguje Litwę przeciw rzekomym zamysłom Polski. Nie bylibyśmy zdziwieni, gdyby Woldemaras prosił Boga o uwolnienie go od tych protektorów.

THE CHICAGO TRIBUNE z 28/XI. informuje z Londynu o tem, że Marszałek Piłsudski chce poddać spór litewski Lidze Nar. i pisze: Decyzja ta nastąpiła, jak mówią, wskutek wyraźnej interwencji Anglji, Francji i Niemiec, które zawiadomiły Piłsudskiego, aby się nie spodziewał ich poparcia, jeżeli sprowokuje wojnę.

KONFERENCJA PACYFISTYCZNA W LONDYNIE.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 25/XI. podaje przebieg pierwszego dnia obrad konferencji w kwestji niebezpieczeństwa wojny. Nitti, który przemawiał wskazał, że niebezpieczeństwo wojny jest wielkie - nigdy nie było tak wielkie,-jak obecnie, nawet większe, niż w 1913 r./. Pierwszą rzeczą jest fakt, że nawet po rozbrojeniu zwyciężonych narodów - Europa jako całość posiada prawie o miljon więcej ludzi pod bronią, niż przed wojną. Pozatem Europa po rozbrojeniu 4 zwyciężonych państw wydaje na cele militarne 2,200.000.000 dolarów. W złocie suma ta odpowiada wartości sumy wydawanej w r.1923, gdyż przygotowania wojenne osiągnęły swe maximum. Piękne rozmowy w Genewie, zdaniem Netti'ego nie zmieniają rzeczywistości. Prowadzone są dyskusje w kwestji rozbrojenia a jednocześnie zbrojenia trwają nadal.

THE DAILY NEWS z 26/XI. podaje mowy wygłoszone na Międzynarodowej konferencji, poświęconej niebezpieczeństwu wojny. "Jouvenel, który nie mógł przybyć osobiście nadesłał list, w którym wyraził obawę przed 1935 rokiem, uważając go za przełomowy. Jest on zdania, że w razie wybuchu nowej wojny Ameryka nie będzie po stronie Anglji.

Clynes podkreślił, że kwestje ekonomiczne nie są jedynym powodem wojny. Istniały nieporozumienia pomiędzy Polską i Rosją, Włochami i Grecją, W.Brytanją i Rosją, Stanami Zjednoczonemi i Meksykiem i powody tych konfliktów nie były ekonomiczne.

Timmen, przedstawiciel Hollandji oświadczył, że Liga Narodów nie przeszkodzi wojnie. Dopóki jest ona stowarzyszeniem złodziei, którego celem jest wspólna ochrona przed tymi którzy zostali obrabowani, trudno się po niej wiele spodziewać dla sprawy pokoju. Generał von Schoenaich /Niemcy/ oświadczył, że zarówno zwycięzcy, jak i zwyciężeni prócz szkody nie osiągnęli nic z wojny. Należy nie dopuścić do wojny, odmawiając wzięcia w niej udziału, a jeżeli będzie potrzeba, to przeszkodzić jej drogą ogólnego strajku.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 26/XI. w art.Brandscha /posła do parlamentu rumuńskiego/ omawia położenie Rumunji po śmierci Bratianu. Partja liberalna dzięki przystosowaniu do jej potrzeb przez Bratianu ordynacji wyborczej osiągnęła 40 % głosów przy wyborach oraz 75 % mandatów. Posiada ona wpływ na wszystkie sprawy i można mówić o jej dyktaturze. Averescu musiał ustąpić, ponieważ Bratianu postanowił ująć władzę w swoje ręce na czas małoletności następcy tronu, a Rada Regencyjna była zupełnie jego narzędziem W ostatnich dniach zanosiło się właśnie na rozstrzygającą walkę między opozycją, która coraz więcej pozyskuje zwolenników, a rządem. W tej walce główny punkt stanowi nie sprawa następstwa tronu, ale raczej rozgrywka między wschodnim systemem rządów, a dążeniem młodej demokracji do przetworzenia Rumunji na wzór europejski. Śmierć Jonela Bratianu spowoduje tylko dalsze zaostrzenie się tej walki wewnętrznej, gdyż opozycja widzi w tym fakcie usunięcie się z placu boju swego największego przeciwnika. Autor sądzi jed-

nak, że do czynnych wystąpień nie przyjdzie i niema mowy o przewrocie; jeżeli jednak nowy rząd zechce stosować te same ostre środki przeciwko opozycji, położenie kraju byłoby wystawione na ciężką próbę, gdyż Rumunja przechodzi także kryzys gospodarczy. Autor w końcu zaznacza, że zważywszy to wszystko należy stwierdzić, że śmierć Jonela Bratianu nastąpiła w bardzo złej chwili.

VOSSISCHE ZEITUNG z 25/XI. Von Oertzen pisze z powodu śmierci premjera rumuńskiego, że partja liberalna straciła nie swego przywódcę, ale swoją głowę. Śmierć ta będzie silną pobudką dla opozycji do wymuszenia decyzji w sprawie Karola. Co do polityki zagranicznej - stwierdza autor, że Francja utraciła przez ten zgon swego najwierniejszego przyjaciela na Bałkanach. Uchodził on za wroga Mussoliniego i obwiniał generała Averescu że chciał zaprzedać Rumunję Włochom. Gdyby się Karlistom udało dojść do władzy i oddać tron Karolowi, to należy się liczyć z pewnem odsunięciem się Rumunji od Francji.

ROTE FAHNE z 25/XI. pisze, że nagła śmierć premjera rumuńskiego Jonela Bratianu dała powód do pogłosek, iż został on zamordowany. Rezultatem zaostrzenia się stosunków w Rumunji jest także zapewne tajemnicza choroba ministra Titulescu.

WESTMINSTER GAZETTE z 26/XI. Kor z Wiednia przypuszcza że jednym z głównych wyników śmierci Bratianu będzie pewna zmiana w polityce zagranicznej. B. Premjer był bardzo frankofilski. Obecnie jest możliwość, że Averescu, Manju i prof. Jorda, którzy są za zbliżeniem z Włochami będą wywierali wpływ na politykę zagraniczną.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 26/XI. poświęca cały numer pisma działalności i życiu zmarłego premjera Bratianu.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E .

THE MANCHESTER GUARDIAN z 25/XI. pisze, że sprawozdania Banku Polskiego z dnia 10/bm. potwierdzają przypuszczenie, iż "nieznanym kupcem" nabywającym zapasy złota w Berlinie, był Bank Polski.

REICHSPOST z 28/XI. Kor. z Pragi pisze, że wbrew innym poglądom należy stwierdzić, że polityka zagraniczna Czechosłowacji uległa w ostatnich latach zmianie i nie może się ona wyłącznie opierać na Francji. Mała Ententa posiada już tylko teoretyczne znaczenie, co także ten pogląd podzielają sprzymierzeni. Natomiast coraz bardziej wysuwa się na pierwszy plan współpraca z Niemcami i Austrją, która z roku na rok okazuje się coraz bardziej nieodzowną podstawą istnienia Czechosłowacji.

IL POPOLO D'ITALIA z 27/XI. Z powodu noty agencji Avala pisze: Zapóźno już, aby dyskutować w Genewie o pakcie włosko-albańskim, jak tego chce Jugosławja. Od lat już widzimy w Europie rozwój sojuszów wojskowych, które łączą Francję z Belgją, Polską, Czechosłowacją, Rumunją, Jugosławją. Zapóźno mówić o duchu Genewy, skoro Francja podjęła się uzbroić Serbję. Traktat w Tiranie potwierdza stałość polityki włoskiej w celu utrzymania spokoju na Adrjatyku podczas gdy pakt paryski bałkanizuje Francję. Militaryzm serbski opiera się na Francji, epizod w Sarajewie nie byłby zaszedł, gdyby Serbja nie liczyła na pomoc Rosji.